

POSTANOWIENIE

Dnia 31 października 2024 r.

Sąd Najwyższy w składzie:

SSN Zbigniew Puskarski

w sprawie **W. Ł.**

skazanego za czyn z art. 191 § 1 k.k. w zb. z art. 157 § 2 k.k. w w. z art. 11 § 2 k.k.
w zw. z art. 4 § 1 k.k.

po rozpoznaniu w Izbie Karnej na posiedzeniu w trybie art. 535 § 3 k.p.k.

w dniu 31 października 2024 r.

kasacji wniesionej przez obrońcę skazanego

od wyroku Sądu Okręgowego w Bielsku-Białej

z dnia 23 maja 2024 r., sygn. akt VII Ka 214/24,

utrzymującego w mocy wyrok Sądu Rejonowego w Bielsku-Białej

z dnia 13 grudnia 2023 r., sygn. akt III K 1749/22,

postanowił:

1. oddalić kasację jako oczywiście bezzasadną;

**2. zasądzić od skazanego W. Ł. na rzecz Skarbu Państwa koszty
sądowe postępowania kasacyjnego.**

[J.J.]

UZASADNIENIE

Sąd Rejonowy w Bielsku - Białej wyrokiem z dnia 13 grudnia 2023 r., sygn. akt III K 1749/22, uznał oskarżonego W. Ł. za winnego tego, że w dniu 21 grudnia 2022 r. w B., woj. [...], stosował przemoc oraz groźby bezprawne w celu zmuszenia E. S.

do określonego zachowania, tj. podania numeru telefonu mężczyzn, z którymi wymieniona się spotyka, w ten sposób, że grożąc pokrzywdzonej zniszczeniem mienia znajdującego się w jej mieszkaniu i pozbawieniem jej życia, które to groźby wzbudziły u wymienionej uzasadnioną obawę, że będą spełnione oraz używając przemocy polegającej na wielokrotnym uderzaniu wymienionej w twarz, w okolice piszczela, szarpaniu za włosy, duszeniu, zatykaniu nosa i ust, spowodował u E. S. obrażenia w postaci stłuczenia twarzoczaszki z krwiami obu oczodołów, szczególnie prawego, skutkujące naruszeniem czynności narządów ciała trwającym nie dłużej niż 7 dni, tj. czynu z art. 191 § 1 k.k. i art. 157 § 2 k.k. w zw. z art. 11 § 2 k.k. i za to wymierzył mu karę roku i 3 miesięcy pozbawienia wolności, zaliczając oskarżonemu na jej poczet okres rzeczywistego pozbawienia wolności w sprawie od dnia 21 grudnia 2022 r., godziny 21:20 do dnia 23 grudnia 2022 r., godziny 15:45. Na podstawie art. 46 § 2 k.k. w zw. z art. 4 § 1 k.k. orzekł wobec oskarżonego na rzecz pokrzywdzonej E. S. kwotę 1000 zł tytułem nawiązki. Nadto wydał orzeczenia w przedmiocie dowodu rzeczowego i kosztów postępowania.

Apelację od tego wyroku wniosła obrońca oskarżonego. Zaskarżyła wyrok w całości i zarzuciła:

„- błąd w ustaleniach faktycznych przyjętych za podstawę orzeczenia, polegający na ustaleniu, że oskarżony uderzając pokrzywdzoną pięścią w okolice oka działał z zamiarem bezpośrednim, w sytuacji, gdy z jego wyjaśnień oraz śladów zadrapań na szyi wynika, że uderzenie stanowiło odruchową obronę przed atakiem ze strony pokrzywdzonej, która jako pierwsza zaczęła drapać oskarżonego;

- błąd w ustaleniach faktycznych przyjętych za podstawę orzeczenia, polegający na przyjęciu, że oskarżony wielokrotnie uderzał pokrzywdzoną w twarz, w okolice piszczela, szarpał za włosy, dusił, zatykał nos i usta powodując u niej obrażenia w postaci stłuczenia twarzoczaszki z krwiami obu oczodołów, w sytuacji, gdy materiał dowodowy potwierdził jedynie uderzenie pokrzywdzonej pięścią w okolice oka, co spowodowało opuchliznę oczodołu, natomiast brak jest jakichkolwiek dowodów potwierdzających inne wymienione przez pokrzywdzoną działania oskarżonego, które - gdyby były prawdziwe - z pewnością pozostawiłyby na jej ciele ślady;

- błąd w ustaleniach faktycznych przyjętych za podstawę orzeczenia, polegający na ustaleniu, że oskarżony kierował wobec pokrzywdzonej groźby, które wzbudziły w niej uzasadnioną obawę ich spełnienia, w sytuacji, gdy obie strony w trakcie awantury były wobec siebie wulgarne, oskarżony nie uderzył pokrzywdzonej specjalnie, natomiast pokrzywdzona mimo rzekomych agresywnych zachowań oskarżonego mających miejsce już od godzin popołudniowych mimo to udawała się z nim w kolejne miejsca, spożywała z nim alkohol, a ostatecznie wpuściła do mieszkania;

- błąd w ustaleniach faktycznych przyjętych za podstawę orzeczenia, polegający na przyjęciu, że pokrzywdzona w dniu zdarzenia wypła tylko jedno piwo, w sytuacji, gdy z wiarygodnych i szczegółowych wyjaśnień oskarżonego wynika, że strony wypity wówczas po 4-5 piw, a także błędne przyjęcie, że uderzenie w twarz przez oskarżonego nie było w żaden sposób spowodowane przez pokrzywdzoną, w sytuacji, gdy z zeznań świadków wynika, że E. S. była osobą skora do sprzeczek, wyzwisk, niewłaściwych zachowań, a zadrapania z prawej strony szyi oskarżonego potwierdzają, że w trakcie awantury nie była bierna i mogła zaatakować oskarżonego jako pierwsza;

- obrazę przepisów postępowania, tj. art. 7 k.p.k., poprzez błędną ocenę dowodu z zeznań pokrzywdzonej i uznanie ich za wiarygodne, w sytuacji, gdy pokrzywdzona zeznając przed Sądem nie potrafiła podać jakichkolwiek szczegółów zdarzenia, składając zeznania na policji tuż po zdarzeniu opisała w szczegółach drastyczną napaść oskarżonego, choć nie potwierdziły tego ślady na jej ciele (oprócz opuchlizny oka, której spowodowanie oskarżony potwierdził), nadto zeznając przed Sądem przedstawiła oskarżonego jako osobę cztery razy większą od siebie, chociaż strony są niemal identycznego wzrostu i wagi;

- obrazę przepisów postępowania, tj. art. 7 .k.p.k., poprzez błędną ocenę dowodu z wyjaśnień oskarżonego i uznanie ich za niewiarygodne w zakresie, w jakim nie przyznawał się do winy twierdząc, że uderzył pokrzywdzoną w odruchu samoobrony, w sytuacji, gdy wersję oskarżonego częściowo potwierdzają zadrapania na jego szyi, jego szczegółowe i konsekwentne wyjaśnienia co do przebiegu zdarzenia oraz czasu, jaki strony spędziły tamtego dnia razem, a także niewiarygodny sposób opisanie zdarzenia przez pokrzywdzoną”.

Z ostrożności procesowej obrońca podniosła zarzut rażącej niewspółmierności wymierzonej oskarżonemu kary.

W konkluzji wniosła o zmianę zaskarżonego wyroku poprzez uniewinnienie oskarżonego, ewentualnie o uchylenie wyroku i przekazanie sprawy do ponownego rozpoznania Sądowi I instancji, a z ostrożności procesowej o wymierzenie oskarżonemu łagodniejszej kary.

Sąd Okręgowy w Bielsku - Białej wyrokiem z dnia 23 maja 2024 r., sygn. akt VII Ka 214/24, zaskarżony wyrok utrzymał w mocy oraz zwolnił oskarżonego od ponoszenia kosztów sądowych za postępowanie odwoławcze.

Kasację od wyroku Sądu odwoławczego wniosła obrońca aktualnie skazanego W. Ł. . Zaskarżyła wyrok w całości i zarzuciła orzeczeniu „rażące naruszenie prawa mające istotny wpływ na treść orzeczenia w postaci obrazu przepisów postępowania – art. 457 § 3 k.p.k. w zw. z art. 7 k.p.k. i art. 410 k.p.k. poprzez nienależyte rozpoznanie przez Sąd Odwoławczy zarzutów dotyczących błędnej oceny dowodu z wyjaśnień skazanego i zeznań pokrzywdzonej, w sytuacji, gdy zebrany materiał dowodowy nie wykazał ponad wszelką wątpliwość działania skazanego z bezpośrednim zamiarem pobicia pokrzywdzonej, zwłaszcza w kontekście ujawnionych na jego szyi zadrapań, które spowodowała u niego pokrzywdzona, a których umiejscowienie uprawdopodobnia wersję skazanego; nadto zeznania E. S. powinny zostać ocenione ze szczególną ostrożnością z powodu wcześniejszej relacji i konfliktu majątkowego stron, skłonności pokrzywdzonej do wyolbrzymiania oraz zachowań nadpobudliwych, a czasem nawet agresywnych”.

W oparciu o ten zarzut obrońca wniosła o uchylenie zaskarżonego wyroku i przekazanie sprawy do ponownego rozpoznania Sądowi II instancji. Nadto zwróciła się o wstrzymanie wykonania wyroku do czasu rozpoznania kasacji i zasądzenie kosztów postępowania.

W pisemnej odpowiedzi na kasację Prokurator Rejonowy w Bielsku - Białej wniósł o jej oddalenie jako oczywiście bezzasadnej.

Sąd Najwyższy zważył, co następuje.

Należało podzielić pogląd prokuratora o oczywistej bezzasadności przedmiotowej kasacji, co skutkowało jej oddaleniem w trybie art. 535 § 3 k.p.k., tj.

na posiedzeniu bez udziału stron. Krytyczną ocenę skargi trzeba zacząć od stwierdzenia, że podniesione w niej uchybienie nie odpowiada treści wskazanych jako naruszone przepisów, zwłaszcza art. 457 § 3 k.p.k. Przepis ten określa wymogi jakie ma spełniać uzasadnienie wyroku sądu odwoławczego, natomiast o powinności tego sądu przy rozpoznawaniu środka odwoławczego – rozważenia (należytego) podniesionych w tym środku zarzutów i wniosków jest mowa w art. 433 § 2 k.p.k., zatem ten przepis powinien zostać wskazany jako naruszony, jeżeli autorka kasacji twierdziła, że Sąd Okręgowy nienależycie rozpoznał określone zarzuty apelacji. W dalszej kolejności należy wskazać, że obrońca błędnie zdaje się postrzegać postępowanie odwoławcze jako ponowienie postępowania pierwszoinstancyjnego, skoro akcentowała, że „Sąd Okręgowy w ślad za Sądem I instancji ocenił jako niewiarygodne wyjaśnienia oskarżonego”, „odrzucając wersję przedstawioną przez skazanego Sąd II instancji powołał się na dokumentację zdjęciową w aktach sprawy”, „Sąd Odwoławczy oceniając jako wiarygodne zeznania pokrzywdzonej odwołał się do jej depozycji złożonych w postępowaniu przygotowawczym”, „przy ocenie zeznań pokrzywdzonej Sąd Odwoławczy pominął także akcentowane w apelacji tło sprawy”. W ten sposób twierdziła, że Sąd Okręgowy przeprowadził niezależną od Sądu meriti, ponowną (własną) ocenę dowodów, gdy wobec podniesienia w apelacji zarzutu obraży art. 7 k.p.k. Sąd ten jedynie kontrolował, czy prawidłowa jest ocena dowodów dokonana przez Sąd I instancji. Z treści kasacji wynika, że niewiele odbiega ona od apelacji, w znacznej części powtarza jej tezę, że na wiarę zasługują wyjaśnienia oskarżonego, a nie zeznania pokrzywdzonej, nawet przeniesiono do niej bez zmiany fragment apelacji („w ocenie oskarżonego sposób przedstawienia zdarzenia policji przez E. S. był wyłącznie próbą zaszkodzenia mu w związku z rozstaniem stron jako pary ...”), zatem nasuwa się spostrzeżenie, że obrońca dążyła do ponowienia, tym razem przez Sąd Najwyższy, kontroli apelacyjnej wyroku Sądu I instancji, co nie odpowiada celowi postępowania kasacyjnego. Kolejne spostrzeżenie jest takie, że twierdzenie o nienależytym rozpoznaniu przez Sąd odwoławczy zarzutów apelacji w istocie jest wyrazem zawodu, że Sąd zarzutów tych nie podzielił.

Rozważenie przez Sąd Okręgowy zarzutów apelacji, podnoszących naruszenie przez Sąd I instancji art. 7 k.p.k., chociaż nie jest bardzo szczegółowe, można

uznać za spełniające standard kontroli instancyjnej. Rozpoczęto je od stwierdzenia, że „Sąd Rejonowy zebrał w sprawie materiał dowodowy w sposób prawidłowy, a następnie dokonał jego poprawnej analizy. Ocena dowodów jest rzeczowa, zgodna z zasadami wiedzy i doświadczenia życiowego. Nie zawiera też błędów faktycznych i logicznych. Sąd Rejonowy wskazał na jakich oparł się dowodach, czyniąc ustalenia co do faktów w tym w jakim zakresie i dlaczego dał wiarę wyjaśnieniom oskarżonego, a w jakiej tej wiary odmówił, przy czym oceny tej dokonał w kontekście całości materiału dowodowego ujawnionego w sprawie”. Następnie Sąd *ad quem* nie bez racji wskazał, że apelująca dokonała „odmiennej oceny materiału dowodowego bez wykazania jakich uchybień w świetle zasad logicznego rozumowania i doświadczenia życiowego dopuścił się sąd w dokonanej przez siebie ocenie materiału dowodowego”. Zwraca uwagę okoliczność, że obrońca oskarżonego skoncentrowała uwagę na wykazywaniu, iż Sąd meriti poczynił w sprawie błędne ustalenia faktyczne (kwestionowały je cztery pierwsze z – pomijając zarzut alternatywny – sześciu zarzutów apelacji), natomiast niejako w uzupełnieniu, co przeczy tezie kasacji, że „w apelacji postawiono przede wszystkim zarzuty błędnej oceny dowodów z wyjaśnień oskarżonego i zeznań pokrzywdzonej”, podniosła zarzuty naruszenia art. 7 k.p.k. Sąd Okręgowy zasadnie jednak odnotował, że w tym zakresie argumentacja skarżącej nie tyle wykazywała błędność rozumowania Sądu I instancji, ile forsowała własną ocenę dowodów, odmienną od oceny tego Sądu. Znajduje to wyraz również w kasacji, przy czym obrońca popada w sprzeczność, względnie wysuwa twierdzenia nie do przyjęcia. Twierdzi, że „sam skazany również odniósł liczne zadrapania zwłaszcza na karku”, by następnie przypomnieć, że w protokole przesłuchania W. Ł. z 23 grudnia 2022 r. zanotowano, że „z urzędu stwierdza się, iż po prawej stronie szyi podejrzanego widoczne jest zadrapanie”, z czego wynika, że „licznych” zadrapań u niego nie zauważono. Natomiast wręcz razi błędnością twierdzenie obrońcy, że gdy Sąd *ad quem* wskazywał, iż o intencjonalnym działaniu oskarżonego świadczy spora opuchlizna i zasinienie wokół oka pokrzywdzonej, to myli się, bowiem „w ocenie biegłego obrażenia pokrzywdzonej były lekkie i naruszały czynności narządów jej ciała poniżej 7 dni”. Skarżąca najwyraźniej uważa, oczywiście nietrafnie, że o stronie podmiotowej (umyślność – nieumyślność) zachowania sprawcy,

powodującego obrażenia ciała u innej osoby, należy wnioskować na podstawie skutku tego zachowania (ciężkości obrażeń doznanych przez pokrzywdzonego). Nadto gdy przypomina, że skazany „nigdy nie zaprzeczał, że w ferworze zdarzenia być może za mocno uderzył pokrzywdzoną”, „od początku szczerze przyznawał, że uderzył ją w okolice oka”, to w istocie potwierdza, że uderzenie jednak było intencjonalne (umyślne). W tym względzie Sąd Okręgowy stwierdził, że wersji oskarżonego, iż odruchowo, broniąc się przed pokrzywdzoną, uderzył ją pięścią w oko, przeczą nie tylko zeznania E. S., ale i sposób zadania uderzenia – przy użyciu pięści oraz siła ciosu, którego intensywność obrazuje stan twarzy pokrzywdzonej po zdarzeniu. Trudno wnioskować inaczej, zwłaszcza że w czasie wspomnianego przesłuchania 23 grudnia 2022 r. skazany przyznał się „częściowo” do zarzucanego mu czynu i wyjaśnił cyt. „ja faktycznie uderzył E. S. w twarz i obitem jej oko. (...). Ja ją uderzyłem, bo była między nami sprzeczka (...)”.

Wytykając inne uchybienia Sądu odwoławczego, obrońca argumentowała, że „w ogóle nie odniósł się do faktu, że gdyby wersja pokrzywdzonej była prawdziwa i to ona broniła się przed skazanym popychając go i drapiąc, to zadrapania na jego szyi (czy twarzy) znajdowałyby się z przodu, a nie z boku, w kierunku tyłu szyi. Takie, a nie inne umiejscowienie zadrapań na szyi skazanego czyni bardzo prawdopodobną wersję W. Ł., który twierdził, że E. S. uwiesiła się na jego szyi i drapała go, co doprowadziło do odruchu obronnego, w którym odepchnął ją i uderzył w oko”. Przyznając rację skarżącej, że tego wątku Sąd odwoławczy nie podjął, należy uznać, iż nie jest to uchybienie dyskwalifikujące wyrok, bowiem nie sposób przyjąć za absolutny pewnik, że gdyby E. S. broniła się przed skazanym, to zadrapania na jego szyi znajdowałyby się z przodu, a nie z boku. Chodzi wszak – co odnotowano w apelacji – o zdarzenie o dynamicznym przebiegu, którego uczestnicy mogli przyjmować wobec siebie różne położenia. W apelacji obrońca w istocie to przyznała, skoro tylko przypuszczająco nadmieniła, iż „wydaje się (podkr. SN), że gdyby pokrzywdzona rzeczywiście w geście samoobrony przed oskarżonym zaczęła go popychać i drapać, zadrapania na jego szyi (czy twarzy) znajdowałyby się z przodu, a nie z boku, w kierunku tyłu szyi”. Nie można też zgodzić się z autorką kasacji, że Sąd odwoławczy „przeszedł do porządku dziennego nad faktem

braku jakichkolwiek śladów agresji opisywanej przez pokrzywdzoną (poza bezspornym uderzeniem w okolice prawego oka)". W tym względzie Sąd uznał, że „fakt, iż oprócz opuchlizny oka pokrzywdzona nie posiadała żadnych innych widocznych obrażeń również nie podważa wiarygodności jej relacji co do zakresu przemocy zastosowanej wobec niej przez oskarżonego, co wynika z opinii sądowo lekarskiej w której biegły wyraził pogląd, iż stwierdzone u niej obrażenia mogły powstać w okolicznościach przez nią wskazanych". Z kolei argumentacja obrońcy, że „z zasad doświadczenia wynika, że niemożliwym jest, by pokrzywdzona nie miała na skutek opisywanych działań skazanego chociażby siniaków czy zaczerwienień", nie uwzględnia, iż okoliczności wydawałoby się niemożliwe mogą jednak zaistnieć, że szarpanie za włosy czy zatykanie nosa i ust rzeczywiście nie muszą pozostawiać śladów na ciele oraz że rozpatrywana kwestia nie ma istotnego znaczenia, skoro potwierdzenie tylko pojedynczego uderzenia, powodującego naruszenie u pokrzywdzonej czynności narządów ciała, uzasadniałoby skazanie W.Ł. na podstawie przepisów powołanych w wyroku wydanym przez Sąd I instancji. Poza tym w opisie czynu przypisanego jest mowa o doznaniu przez pokrzywdzoną stłuczenia twarzoczaszki z krwiami obu oczodołów (potwierdza to opinia sądowo-lekarska – k. 44 akt sprawy), co wskazuje, że skazany nie poprzestał na zadaniu jej pojedynczego uderzenia.

W kasacji zwrócono też uwagę, że Sąd II instancji pominął „akcentowane w apelacji tło sprawy, na które mocno wpływały wcześniejsze bliskie relacje stron i istniejący między nimi konflikt finansowy". Ta okoliczność nie była jednak w apelacji „akcentowana", a wspomniana ubocznie w jej końcowej części ze wskazaniem, że „w ocenie oskarżonego sposób przedstawienia zdarzenia policji przez E. S. był wyłącznie próbą zaszkodzenia mu w związku z rozstaniem stron jako pary i domaganiem się przez oskarżonego rozliczenia z nakładów, jakie poczynił na mieszkanie pokrzywdzonej". Trzeba przy tym uwzględnić, że w złożonych wyjaśnieniach W.Ł. nie twierdził, iż konflikt na tle rozliczeń finansowych leżał u podłoża zdarzenia z 21 grudnia 2022 r. Składając wyjaśnienia 23 grudnia 2022 r. podał, że „Ja ją uderzyłem, bo była między nami sprzeczka, bo ja ją prosiłem, żeby

mi podała numer do swojego kochanka, a ona mi nie chciała dać” (podobnie w wyjaśnieniach z 22 grudnia 2022 r.), co pokrywało się z zeznaniami pokrzywdzonej, że W. Ł. nasilił agresję, gdy nie podała mu numeru telefonu mężczyzny, z którym się spotyka, a z którym chciał się „policzyć”.

Nie można uznać, że Sąd Okręgowy nieprawidłowo rozważył zarzut apelacji dotyczący wiarygodności pokrzywdzonej co do obawiania się przez nią gróźb skazanego. W tym względzie Sąd I instancji wskazał, że „sytuacja faktyczna, w której znalazła się wówczas E. S. skutkowałą, iż groźby wypowiedziane przez oskarżonego wzbudziły u niej uzasadnioną obawę, że będą spełnione”. Spotkało się to z aprobatą Sądu odwoławczego, który uznał, że „okoliczności w jakich owe groźby były przez oskarżonego wypowiedzane, tj. w trakcie kłótni i stosowania wobec pokrzywdzonej przemocy w celu zmuszenia jej do podania danych jej kolegi dobitnie wskazują na to, iż groźby te musiały wzbudzić u pokrzywdzonej uzasadnione obawy spełnienia. Jeśli dodatkowo uwzględni się fakt, iż wypowiadała je osoba wielokrotnie do tej pory karana i to także za przestępstwa z użyciem przemocy, to także z obiektywnego punktu widzenia pokrzywdzona miała prawo się ich obawiać”. Zdaniem obrońcy, Sąd nie uwzględnił, że zaistnieniu u pokrzywdzonej obawy spełnienia wypowiedzanych przez W. Ł. gróźb musi przeczyć – cyt. „nie są to reakcje osoby, która się boi” – fakt, że wcześniej spędziła z nim kilku godzin, kiedy to skazany już przejawiał niewłaściwe, z elementami agresji, zachowanie wobec pokrzywdzonej, a mimo to został przez nią wpuszczony do mieszkania. Nie przekonuje to o tyle, że obrońca nie wyciągnęła należytych wniosków z faktu eskalowania zachowania skazanego. Nie jest niczym nadzwyczajnym, że wcześniejsze przejawy jego agresji opisane przez Sąd meriti – zniszczenie telefonu pokrzywdzonej, ubliżanie jej w barze, pokrzywdzona traktowała jako możliwe do tolerowania i nie niosące poważnego dla niej zagrożenia. Trudno jednak odrzucić jej twierdzenie, że wpuściła skazanego do mieszkania, bo tak natarczywie dobijał się do drzwi, iż obawiała się, że je zniszczy oraz że kiedy po wejściu do mieszkania skazany wszczął kolejną kłótnię i posunął się do fizycznego atakowania pokrzywdzonej oraz wypowiadał groźby pozbawienia jej życia i zniszczenia mienia znajdującego się w mieszkaniu, to poczuła obawę spełnienia tych gróźb. Podobnie nie można przyjąć, że była to obawa nieuzasadniona, w

sytuacji, gdy pokrzywdzona postrzegała wtedy W.Ł. jako „pobudzonego, nieobliczalnego i agresywnego” (k. 15 akt sprawy). Sąd *ad quem* nie bez racji wskazał, że miała znaczenie okoliczność, iż groźby wypowiadała osoba mocno nietrzeźwa, wielokrotnie karana, w tym za przestępstwa z użyciem przemocy, zaś w apelacji przyznano, że „pokrzywdzona zdawała sobie sprawę z bogatej przeszłości kryminalnej oskarżonego”. Akcentowana przez obrońcę, również w apelacji, okoliczność, że skazany „zamknął za sobą trudną przeszłość i od dłuższego czasu zachowuje się prawidłowo, nie popełnia przestępstw, rozpoczął de facto nowe życie i skupia się wyłącznie na pracy. (...). Zmiana na lepsze skazanego trwała już w czasie analizowanego zdarzenia i był on zdeterminowany, aby nie wchodzić w nowe konflikty z prawem”, nie jest argumentem, który wykluczałby możliwość popełnienia przez skazanego przypisanego mu przestępstwa i tym samym skutecznie podważał zaskarżony kasacją wyrok.

Z tych powodów Sąd Najwyższy oddalił kasację jako oczywiście bezzasadną, zgodnie z art. 637a i art. 636 § 1 k.p.k. skutkowałą obciążeniem skazanego kosztami postępowania kasacyjnego. Rozpoznanie kasacji w niedługim czasie po jej wpłynięciu do Sądu Najwyższego czyniło zbędnym wypowiedanie się co do wstrzymania wykonania zaskarżonego orzeczenia.

[J.J.]

[a.ł.]